

Wojsko w Boliwii łamie strajki ostrą amunicją

20 listopada 2019

Zorganizowany przez administrację USA przewrót w Boliwii każdego dnia przynosi nowe manifestacje protestu, strajki i ofiary śmiertelne. Wczoraj wojsko atakowało strajkującą rafinerię pod La Paz zabijając co najmniej trzy osoby i raniąc dalsze trzydzieści. Żywność zdrożała dwukrotnie i zaczęło jej brakować, nie ma benzyny, a wojsko, któremu „tymczasowa prezydent” ze skrajnej prawicy Jeanine Añez dała zielone światło na bezkarne zabijanie, nie jest w stanie zaprowadzić nowego porządku.

<https://www.youtube.com/watch?v=4vjNvKdTGCM>

W La Paz, gdzie z powodu strajków i blokad dróg zaczyna brakować paliw, długie kolejki ustawiają się przed sklepami spożywczymi i na targach, gdzie coraz trudniej znaleźć żywność, mimo skoku cen. Rząd tymczasowy obiecuje „mosty powietrzne” wojska, które miałyby zapewnić dostawy, lecz na razie nie widać żadnych rezultatów – protesty przeciw puczystom sparaliżowały kraj. Zmuszony do dymisji lewicowy prezydent Evo Morales pozostaje na wygnaniu w Meksyku.

Od zamachu bardzo wzrosła rola polityczna lokalnego Kościoła, który próbuje doprowadzić do rokowań puczystów z partią socjalistyczną Moralesa, ciągle mającą większość w parlamencie. Chodzi o wybór nowego Wysokiego Trybunału Wyborczego (odpowiednika polskiej PKW), jedyne, który może ogłosić i zorganizować przedterminowe wybory parlamentarne i prezydenckie.

Tymczasem dwójka najbliższych sojuszników samozwańczej „prezydent” Añez, Carlos Mesa, który przegrał w październiku wybory z Moralesem i najgłośniejszy rzecznik nowej władzy Luis Fernando Camacho, naciskają na nią, by nie bawiła się w

negocjacje, tylko ogłosiła wybory własnym dekretem. Byłoby to łatwiejsze niż rekonstrukcja boliwijskiej PKW, której członkowie zostali przez puczystów wsadzeni do więzienia. W takim razie manifestacje zwolenników obalonego Moralesa, przeciw powrotowi rządów oligarchii, raczej nie wygasną. Boliwia znalazła się na skraju wojny domowej.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu